



WYKAZ
MIAST
W POLSCE
W 1815 ROKU

http://www.1.423-425

KAZANIE

NA UROCZYSTOSC OPIEKI
JOZEFA SWIĘTEGO

I

PROFESSYĄ
JMc Panny KATARZYNY-HELENY
MODZELEWSKIEY
WIZYTKI
MIANE.

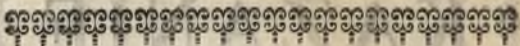
*Przez J. X. Augustyna
LITWINSKIEGO
Kanonika Katedralnego
Płockiego.*



w WARSZAWIE.

w DRUKARNI XX. MISSYONARZOW

Roku P. 1784.



A P R O B A C Y A.

Czytałém Kazanie, miane przez *W J Mc X. Lipińskiego*, Kanonika Katedralnego Płockiego w czasie czynionéy Profesyy przez *J Mc Pannę Modzelewską Wizytkę*; która, gdy uświadcznie w stanie terażnieyszym o prawdach w nim zawartych znaydować będzie przekonanie. Rozumiém, że wyszedłszy z druku ieszcze użytecznieysze stać się może dla osób zostaiących na świecie, które zawsze troskliwie o los terażnieyszey i przyszley, znaydą w nim ukazany pewny sposób osiągnięcia prawdziwego uspokoiénia, o którym nie łatwo słyszeć się im zdarza.

Dań w Warszawie dnia

S. Woliński

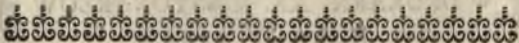
11. Maja R. 1784.

K. Z. M. X. Cenfor.

mpp:

J M P R I M A T U R.

GASPAR CIECISZOWSKI EPISCOPUS CO-
ADJUTOR KIJOWIENSIS OFFICIALIS GE-
NERALIS VARSAVIENSIS. *mpp:*



DO
JASNIE OSWIECONEY
XIĘZNY JMCI
ELEONORY
Z
HRABIOW WALSZTEYNOW
CZARTORYSKIEY
KANCLERZYNY WIELKIEY
W. XIĘSTWA LITEWSKIEGO.

WYSTAWA
1873
WYSTAWA
WYSTAWA

GO
JASNE OSWIECENIE
KRAJOWE
ELEKTRYCZNE
HARMONIA
CZYSTOŚĆ
KRAJOWE
WYSTAWA

WYSTAWA
WYSTAWA
WYSTAWA
WYSTAWA

JASNE OSWIECONA
PANI!

Oddając na publiczny widok to Ka-
zanie; nie mogłem ani dla moięy
szcuptęy pracy, większego honoru;
ani dla mnie samęgo większego zna-
lęsdź szczęścia, iako zaszczycić ie nay-
poważnieyszym Gmięnięm Paśnie O.
W. Xiążęcęy Mci Dobrodziki.

Wysokość Krwi z Panujących
Domami złączonę; wspaniałość, któ-
rą uwielbia Polska; pobożność, któ-
rą znają Kościoły; wzór cnót wszel-
kich, które najpóźniejsza potomność
sławić nie przestanie, są to własne
zaszczyty J. O. W. Xcęy Mci Do-
brodziki, których, gdy pióro moje do-
statecznie opisać nie zdoła, obieram
zadumionym ić raczćy uszanować mil-
czeniem.

Nic

·Nie tak mogę utaić głos wdzięczności, którą winien ieśćem J. O. W. Xcey Mci Dobrodzice, za Jej Protekcyą i łaski, któremi mnie W. X. Mc od dawnych lat zaszczycać nie przestaiesz.

Z tego powodu, gdy ten hołd obo-
wiazanego serca składam u nóg J.
O. Waszey Xiążęcęy Mci Dobrodzi-
ki; podnoszę oraz i głos i serce mo-
ie do Naywyższego łask wszelkich Da-
wcy, aby Nam drogic Dni W. X. Mci
przy

przy nacyzerstwieyszym zdrowiu, i nacy-
pomysłnieyszych sukcessach w nacy-
dłuższe lata konserwować raczył.

Jestem z nacygłębszym respektem,

J. O. W. XIAZĘCEY MCI
DOBRODZIKI

nacyobowiązany i nacyniższy sluga

X. Augustyn Lipiński.



Omnem Sollicitudinem proiicientes in eum quoniam ipsi cura est de vobis. 1. Petri 5. 7.

Wszelkie wasze starania spuszczajcie na Boga, ponieważ On ma Opiekę o was.



WE wszystkich życia ludzkiego obrotach nic potrzebniejszego, i razem pociesznieszego dla każdego człowieka nie upatruję nad zupełne spuszczenie się na wolą i rządy Boskie. W całym życiu Józefa S., którego dziś Opieki uroczyść obchodzę, żadney powszechniejszey cnoty nie widzę, nad zupełne zgadzanie się z tąż wolą wyroków wiecznych!

Ta to jest cnota, która poświęca wszystkie stany, która osładza ich obowiązki, która utrzymuje ich świątobliwość. Ta jest cnota,

)I(

ta,

ta, która uspokoiła nasze bojaźni, pokrzepiła naszą słabość, umacnia nasze nadzieie. Ta jest na koniec Cnota, która, iż jednym zamkniętym słowem, wszystkie w nas utwierdza cnoty!

Stąd, gdy inni rozmaici Święci, innych rozmaitych cnot przykładami nam zostawili: Bóg, który Józefa S. za Ojca mniemanego Synowi swojemu wybrał, tą najdoskonalszą cnotą wszystkie inne w sobie zawierającą, chciał Go mieć najwięcej ozdobionym, i nam za model wyśtawić.

Nic więc słuszniejszego, jako żebym przekładając wam, Najmilsi Słuchacze dnia dzisiejszego przykład Józefa S. w poddaniu się woli Boskiej; zachęcił was do tegoż samego przez pociechy, jakich doznają te dusze, które się zupełnie Bogu poddały. Wy, Słuchacze moi, nie możecie lepiej sobie zasłużyć na Opiekę Józefa S., jako przez naśladowanie Jego tak wielkiej Cnoty. Ja nie mogę dziś, ani pożyteczniej, co do miejsca; ani słowniej, co do okoliczności tej świętej ceremonii, która ma nastąpić; o żadnej mówić cnoty: jako o tej, która wszystkim stanom; i wszystkim wiernym jest najpotrzebniejszą. Zdarz Boże, mówić o niej, i z pochwałą

Jó-

Józefa S., i z zbudowaniem fere wiernych Twoich; i z Twoią większą chwałą.

Zebym wam pokazał, Naymilsi Słuchacze, iak rzecz jest pełna pociechy, zdać się na Boga we wszystkich przypadkach życia śmiertelnego; dosyć mi jest rzucić myśl na to, co też ludzi niespokojnemi, a przy tém nieszczęśliwemi, czyni na świecie? Trudności, które przeminęły, już nas więcéy zatrudniać nie zwykły: pomyślności też upłynioné, nie więcéy śladu w pamięci naszej zostawiają; iak cięń na ziemi, lub okręt na wodzie; według wyrazu samychże ludzi światowych w Xiędze Mądrości (*Transferunt omnia illa tanquam umbra, & tanquam navis quae pertransit fluctuantem aquam; cujus cum praeterierit non est vestigium invenire neque semitam carinae illius in fluctibus. Sap: 5. v. 9.*)

Jeżeli jesteśmy w życiu troskliwi, to albo o tém, co teraz jest, albo co po tém będzie. Starania i zabiegi około tego, co się zdaie być w naszych ręku; upatrowanie rzeczy przyszłych, i troskliwość o nie; są to dwa źródła, z których wypływają wszystkie nieszczęśliwości, i niepokoje życia ludzkiego.

To, co jest teraz, zatrudnia nas; bo nas naraża na prace i przykrości; to, co bydź má, niespokojnéni nas czyni; bo w nas wzbudza boiażń, lub nadzieję. Otoż iá mówię, iż dusze, które zupełnie poddały się woli Boskiéy, patrzą na to, co się dzieie w ich oczach z oboiętnością; oczekuią tego, co bydź má, bez żadnego pomięszania, a w oboiéy okoliczności znajduią w Bogu, i w przystosowaniu się do woli Jego, pociechę i pokóy; których żaden światowy człowiek, nie potrafi znaleźć, ani w ludziach, ani w sobie samym. Proszę o krótką attencyą na té dwie uwági.

CZĘSC PIERWSZA.

Pierwsze źródło niespokojności naszych, są przypadki codziénne, i to, co się dzieie pod oczyma naszémi. Nic się nám prawie nigdy, a przynajmniéy rzadko co kiedy zdarza podług naszych chęci. Co my kochamy, to nas opuszcza; czego sobie życzymy, na tym nám schodzi; czego się naybardziéy lękamy, to się nám przytrafia. Nigdy nie jesteśmy ze wszzech miar szczęśliwi: ieśli fortuna nám służy, zdrowie nás porzuca; ieśli cieszymy się ze zdrowia, fortuny nám brakuie; Jeżeli mámy

my łaskę u Monarchy, lub Panów, zazdrość równych nas trapi; jeżeli wolni jesteśmy od zazdrości równych, ci, o których łaskę ubiegamy się, nami gardzą. Na koniec, w jakimkolwiek stanie jesteśmy, zawsze nam czegoś brakuje do naszego szczęścia, a co pomnaża naszą niezdolność, jest to: iż jedno utra-pienie zakwazi nam tyśiąc pomysłów, i że to, czego nam nie dostaie, iakożkolwiek rzecz bagatelna będzie, psuie nam upodobanie do tego wszystkiego, co posiadamy.

Lecz ten, kto się całe na Boga spuścił, znajdzie w poddaniu się woli Jego pociechę przeciw tym wszystkim przypadkóm, które mu się zdarzyć mogą. Obaczmy to w przykładzie Józefa Świętego.

Wszystko było nie dościgłe dla Niego w wyrokach Boskich. Tu Aniół oznajmuie Mu dośtoieństwo tego, którego Oblubienica Jego we wnętrzościach Panięńskich z Ducha S. poczęła (*Joseph Fili David noli timere accipere Mariam conjugem tuam, quod enim in ea natum est de Spiritu Sancto est. Math: 1. v. 20.*) a tu widzi ubogie; bo w stajni między bydłety Jego narodzenie: (*Et reclinavit eum in praesepio. Lu-*

ca: 2. ̖. 7.). Tu patrzy na pokłon od trzech z dalekich stron przybyłych Królów temu Dzieciątku oddany (*vidimus stellam ejus in oriente & venimus adorare eum.* Math: 2. ̖. 2.) a natychmiast następuje prześladowanie tegoż Dzieciątka od własnego Króla, któremu przyzwocić było wiedzieć, iż On jest obiecany ludowi jego Mészafzém na morderstwie tylu niewinnych wykonanę w Betleem: (*Herodes iratus est valde & mittens occidit omnes pueros qui erant in Bethleem.* Math: 2. ̖. 16.). Nie dawno słyszał śpiewania Anielskie, głoszące pokóy ziemi z stąpienia na świat Syna Boskiego: (*in terra pax hominibus bonae voluntatis.* Lucæ: 2. ̖. 14.) a nie długo potem odbiera rozkaz Anielski, aby z własnej Ojczyzny uciekał z Dzieciątkiem i Matką Jego do Egiptu: (*Surge & accipe puerum & Matrem ejus & fuge in Egiptum.* Math: 2. ̖. 13.).

O! iak to wszystko troskliwym i zmartwionym czynić mocne było Józefa S.! lecz wolą Boską, której się raz poddał, wszystkie té w umyśle jego zbita wątpliwości, i stała mu się pociechą w Jego przykrościach.

Tymże właśnie sposobem każdy polegający zupełnie na Bogu, znajdzie pociechę we
wszy-

wszystkich przypadkach życia swoięgo. Co albowięd czyni poddanie się woli Boskięj pocieszne dla niego, iest to nayprzęd; iż ta wola iest Boga Wszehmocnęgo, któremu wszystko iest łacno, który iednym weyrzēnięm, może skończyć nasze utrapięnia, u którego nic nie iest nie podobnęgo, który tylko rzeknie, a iuż się stało, iako mówi Prorok: *dixit & facta sunt.*

Ah! Słuchacze moi; ludzie, na których my polegamy, nie mogą nas częstokroć wydzwignąć z niebespieczeństwa, na które nas narażają. Alboż mało widziemy osób na świecie upadających z ich Protektorami, z temi nie wzruszonemi na pozór, a słabemi w gruncie kolumnami, na których się wspięrali, podobni (mówi Prorok) do szukających przytulenia przy ścianie z błota ulepionęj, i iuż walącey się; a ta ich prędzęj, lub późnięj pogrześć musi pod swemi rozwalinami: (*Quousque irruitis in hominem? interficitis universi vos; tanquam parieti inclinato & maceriac deputae.* Ps: 61. 5. 4.).

Tyfiąc iest okoliczności, w których naywiękfi Panowie ze wszystką ich potęgą, nie mogą dla nas nic uczynić, a nawet nie iest w

)4(

ich

ich mocy dać nam szczęśliwość doskonałą; ponieważ oni sami nigdy nie są zupełnie szczęśliwemi. Lecz wielką pociecha duszy poddanej Bogu jest, gdy może mówić sobie: Bóg jest dosyć mocny do utrzymania mnie, gdy mnie weźmie w swoją Opiekę! Nic nie tracę, gdy się na niego zupełnie spuszczam! On ma gotowy ratunek na wszelkie moje potrzeby! Co się zdaie zdesperowanego ludzióm, jest najłatwiejsze Jego Wszemocności! On chce, aby w nim mieć nadzieję w ten czas nawet, kiedy żadnej nie zostaje nadziei; a im pomocy ludzkie zdają się nie użyteczniejsze; tym prędzej On przybywa z pomocą swoją, aby nas nauczył wszystkiego oczekiwać od niego! Ciępię (mówił o sobie Apostól) ale się nie wstydzę, wiem bowiem komu uwierzył, i pewniem, iż mocen jest zwierzony rzeczy mojej strzedz, aż do onego dnia. (*Patior, sed non confundor, scio enim cui credidi, & certus sum quia potens est depositum meum servare in illum diem. 2. ad Tim: 1. 12.*).

Powtórę, jest wola Boga najmędrszego, której my się poddajemy, który ma swoje przyczyny, dla czego na nas tę, lub owe przy-padki dopuszcza, który zna rozmaite pożytki

ki tych wszystkich wyroków, które nad nami spełnia, który nie czyni nic tréfunkowo, i który wie, co na co wyniszczyć może; iako sam mówi u Proroka: (*Ego enim scio cogitationes, quas ego cogito super vos, cogitationes pacis & non afflictionis, ut dem vobis finem & patientiam.* Jeremiæ 29. v. 11.).

Sluchacze moi! Myć się to słusznie frafować możemy względem tego, co sami dla siebie obieramy; ponieważ nie znamy nas samych dostatecznie, abyśmy mogli rozśadzić, czy to będzie z naszym pożytkiem; i pospolicie w naszym obieraniu więcéy radziemy się naszych pasyji, niż interesu naszego zbawienia! Lecz duszę podległą Bogu, cieszty Mądrość tego, w którym ufność swoje położyła.

” Bóg má swoje przyczyny wieczne we wszystkich o mnie rozrządzeniach; (mówi ona sobie bezprzeftannie) i lubo mi one nie są wiadome, nie mniey przeto iednak są sprawiedliwe i czci godne! Czyż iám powinna mierzyć nie dościgłe wyroki Jego, moim szczipłym i ograniczonym rozumem? Nie widzę dokąd mnie poprowadzić mogą té drogi, przez które On mnie wiedzie; lecz, ponieważ Ręka Jego ie utorowała; mogę po nich iść bez boiaźni.

łaźni. Mám tego przykłady, iż On ukrywa prawie zawsze przed ludźmi ścieżki swoje, aby im zostawił zasługę poddania się woli Jego, i ufności w nim. I tak niegdyś prowadził lud Izraéliński do ziemi obiecanej, przez drogi suche i przykre dzikiéy puštyni: (*Non eos duxit Deus per viam terræ Philistin quæ vicina est, sed eos circumduxit per viam deserti.* Exod 13. Ψ . 17. 18.).

Nakoniec, nie tylko że ta jest woła Boga Wszemocnego i Najmędrszego, który my się poddajemy; lecz jeszcze Boga dobrego, łaskawego i miłosiernego, który nas kocha, który nie chce, tylko naszego zbawienia: (*Deus noster suavis.. Et in misericordia disponens omnia.* Sapient 15. Ψ . 1.).

Ludzie szukają częstokroć sposobu, iakby nam szkodzić, udawając, że nam chcą pomagać. My nie jesteśmy im miłemi, tylko tyle, ile im jesteśmy pożytecznemi, i oni chcą raczej użyć nas do uszczęśliwienia swojego, aniżeli uczynić szczęśliwemi nas samych. (*Vani filii hominum, mendaces filii hominum in stateris: ut decipiant ipsi de vanitate in idipsum,* Psal: 61. Ψ . 10.).

Lecz

Lecz Bóg nie má, tylko naszé wiekuište dobro na pieczy: wszystko to, czego chce po nás; chce tego dla nás: nasz interes wieczny, jest cęłém wszystkich Jego wyroków o nás. Jeśli nás karze, to dla tego, aby nás zbawił; jeśli nám przepuszcza, i to dla tego, aby nás zbawił: ieżeli nás upokarza, końcém jest tego naszé zbawienie; ieżeli nás wywyższa, i w tym má za cęł naszé zbawienie. Na koniec w iakimkolwiek stanie nás stawia, jest to zawsze Bóg i Zbawiciel naymiłosiernieýszy, który nami rządzi; Oyciec nayłaskawszy, który nami kieruje; Opiekun naydobrotliwszy, który nás wspiera; Wódz nayprzezornieýszy, który nás poprzedza, i za którym idąc, zbłądzić nie możemy nigdy: (*Ipse Deus meus, & Salvator meus, adjutor meus non emigrabo. Ps: 61. 5. 1.*).

A tu wás samych wzywám na świadcęstwo Naymilsi Słuchacze! izaliż nie w tén czas mnie macie się bydzć naybepiecznieýszymi, kiedy waszé intereśsa i majątek, złożycie w ręku Przyjaciela wiernęgo; długim czaśem doświadczonego, i na którym polędz możecie, tak, iak na wás samych. Nie chcecie na ów czas ani rozbięrać nawet przyczyn, dla czego on
tak,

tak, a nie inaczej w waszej sprawie postępuje. Wszystko to, co on czyni; wy pochwalacie, na wszystko przyściecie, wszystko dobrym i przyzwoitym sądzicie. Wnoścież teraz, jakieś pociechy nie doznaie dusza wierna, która złożyła losy swoje w rękę Boskich.

Nie rostrząsa ona przyczyn, które dobroć Jego Oycowska mieć mogła w swoich o niey przeznaczeniach; dosyć iej na tém wiedzieć, iż ten, który ie rozrządził, jest to Stwórca, który ma względy pełne dobroci i miłosierdzia nad swoim stworzeniem: Pasterz, który iedynie jest troskliwy o zbawienie owieczek, krwią swoią odkupionych: Przyjaciel dusz ludzkich, przyjaciel kochający i wierny, który nie ma nic tak na baczniu, iako uszczęśliwienie tych, których kocha.

O! iakże szczęśliwy, iak błogosławiony jest stan duszy takowey; i gdyby Religia nie miała, tylko ten ieden pożytek; los podległych takiemu Prawodawcy, nie byłzeby najszczęśliwszy i nayrozumniejszy, iak tylko człowiek obraćby mógł sobie na ziemi? (*Benedictionem dabit legislator... Domine virtutum, beatus homo qui sperat in Te!* Pf: 83. 5. 8. & 13.).

CZĘSC

CZĘŚĆ DRUGA.

Drugie źródło niespokojności ludzkich, jest boiaźń i troskliwość o tym, co bydź ma. Powiedziałem, iż poddanie się woli Boskiej sprawie, że dusze wierné swému Bogu, oczekują tego, co bydź ma, bez żadnego pomięszania. Pódmóż powtórnie po objaśnieniu tego do przykładu Józefa S. Jakiéy boiaźni nie mogło być wrzucić w serce Józefa Świętego przepowiedzenie Symeona o przeznaczeniu mniemanego Syna Jego, w tén czas, gdy wraz z Oblubiencą swoją przyniósł go, podług prawa do Kościoła. (Luc: 2. ̑. 27.).

” Powiada głośno Prorockim duchém tén Święty Starzec, że to Dziecie požądane od tyłu wieków, jest położone raz na zbawienie, drugi raz na upadek wielu (*ecce positus est hic in ruinam, & resurrectionem multorum*. Jbid: ̑. 34.): że to światło narodów, i chwala Izraela, nie znajdzie, tylko sprzeciwieńsiwa w całym biegu życia swoiégo: (*& in Signum cui contradicetur*. Jbid:) że miecz boleści ma przeniknąć duszę nayczystsza Matki Jego: (*ipsum animam pertransibit gladius*. Jbid: ̑. 33.).

Jakiéy, mówię, té słowa wznieć nie były mocne boiaźni; iakiéy niespokojności, iakié-

kiego pomieszczenia w sercu Józefa Świętego? Z tém wszystkiem, lubo odkryta przez usta Prorockie głębokość Tajemnic, zadumionym go w razie uczyniła, iako mówi Ewangelia: (*Et erat Pater ejus, Et Mater mirantes super his quae dicebantur de illo.* Jbid: *ŷ.* 33.) że iednak doskonale uniań poddawać się woli Boskiéy; rzuca podług wyrazu Proroka wszystkie myśli, troski, i wątpliwości swoje na łono Boskie: uznaje wieczné wyroki Stwórcy swojego o sobie, Oblubienicy i Dziecięciu: poddaie się im nie chcą badać ich skrytości; a tak spokoyność Jego jest doskonałą, ponieważ poddanie się woli Boskiéy było zupełné.

Stuchacze moi! Niespokoyności o tym, co bydz má, są pełną goryczy trucizną życia naszego. My stąd iesteśmy nayniezczęśliwsi, iż nie umiemy ograniczyć myśli naszych tym, co nám jest przytomné. Szukamy w przyszłych rzeczy domyślaniu się frasunków naszych, iak gdyby czas terażniejszy nie wystarczał do naszego umartwienia: formuiemy sobie w imai-nacyi rozmaite przypadki straszące nás, iak gdybyśmy nie mieli rzeczywistych kłopotów: turbuiemy się bezprzeftannie, co będzie jutro? iak gdyby dzisiejszych utrapień nie było dosyć

na

na nás, i jeżeli urodzeni z bystrzejszym rozumem widziemy dalej nad innych; to zdaje się, iż tylko dla przewidzenia prędkiej naszych nieszczęśliwości, a stąd przyspieszenia nam przykrości i goryczy.

W tym opifaniu widzieć możecie, iak we źwiérciedle żywy obraz wasz, serca czule i tkliwe, w iakimkolwiek stanie zostaiecie; lecz naylepiej w nim rozeznać mogą siebie samych ludzie światowi.

Cóż to jest albowiem życie światowych ludzi, (niech sami wyświadczą) ieśli nie ustatwiczna niespokoyność o tym, co bydź má; ieśli nie bezprzeftanna, a serce ich zarówno dręcząca kolęy, to boiaźni, to ostrożności, to nadziei? Wywyższony zostanie iején z tych, co się razem o dostoyność ubiegali, iuż ci się inni obawiaią swoiego upadku: powiedzie się w czym ich nieprzyiacielowi, iuż oni z daleka upatruią swą zgubę: postrzegą iedno weyrzenie mnięy łalkawe Monarchy lub Pana, iuż lekaią się iego zapomniénia, lub wzgardy. Jeśli widzą obojętność fortuny dla siebie; o! co tu za ostrożności nie używaią, iakich nie upatruią sposobów, żeby albo otrzymać té łaski, które się nie ziszczą nigdy, albo uniknąć tych fra-
sun-

funków, które ich nie miną! Jeśli też błysnie iakás nadzieia pomyślności, ah! iak podchlebné sobie szczęśliwości swoiéy wystawiają projekta, lubo chcąc przyiść do zamierzenia swoiégo, muszą rzec się odpoczynku, i wszelkiéy spokojnégo życia flodyczy. Szczęśliwość ta ich, nie iest, tylko w imainacyi, która ią sobie maluje; a utrapienia i goryczy są w sercu, które czuie i doświadcza ich.

Lecz dusze pobożne, mające cnotę podległości woli Boskiéy, nie doznaią tego zamięszania, téy boiaźni, tych kłopotów, których na celu są synowie świata tego. Wiedzą one dobrze, iż to, co tydz ma, iedynie zawisło od wiecznych wyroków Opatrzności: że naszé niespokojności i frasunki, nie mogąc odmiénic koloru iednégo włosu na głowie; nie odmiéniają tym bardziéy porządku rozporządzenia przedwiecznégo: że nic człowiek nie traci, gdy się na wolą Boską spuszcza w tym wszystkim, co na niego zesłać raczy: że nawet iest rzecz pełna pociechy, wiedziéc i wierzyć, iż Bóg raczy interesować się do tego, co się nas dotyczy; ieszcze pocieszniéysza czytać w Xięgach Boskich, iż On przykazuje nam, abyśmy się na niego spuścili; i że sam bierze na siebie ro-

spo-

sporządzenie tego, co bydź ma; a nam tylko każe świętobliwie z pomocą wiary używać tego, co nam iest przytomné.

Co nie tak się ma rozumieć, żeby Religia potwierdzała próżnowanie lub nierostropność, i żeby, dla tego, aby bydź podległemi Bogu w tym, co nas czeka; potrzeba było tak się na niego spuszczać, żebyśmy żadnego o nas famych nie mieli starania, i nie przegladali tego, co bydź ma.

Dobry Chrześcianin mający cnotę podle-
głości woli Boskiej, spuszcza się na Boga, a-
le go nie kuś; pracuje tak, iak gdyby wszy-
tko od iego pracy zawisło; ale się nie troszcze
o powodzenie, ponieważ wie, że to od Boga
zależy; szuka rozumem z Nieba sobie danym
sposobów, któremi przyiść może do zamie-
rzenia swoięgo, lecz skutku ich czeka od Bo-
ga samęgo; iest rostopny w obieraniu śród-
ków, ale iest zgadzający się z wolą Boską w
oczekiwaniu końca; iednym słowem, rostop-
ność mieć może spólną z człowiekiem świa-
towym; lecz pokój sumienia, i spokoyność
duszy, iemu są właściwe: i właśnie mu slu-
żą te słowa, które Pismo mówi o łaskawych:
hereditabunt terram & delectabuntur in multi-
tudine pacis. Psal: 36. v. 11.

Co jeżeli te pobudki wszystkim Chrześciana-
 nóm, każdemu w iego stanie wielką być
 powinny słodyczą i pociechą, iak nie równie
 więcéy powinny uweselać Ciebie, Naymilszą
 Siostrę do wiecznego z Chrystusem przymie-
 rza przez świętą Profesję dziś przystąpić ma-
 jąca: która w Twoim powołaniu iedynie tyl-
 ko idziesz za głosem wzywającego cię Boga, z
 umysłem doskonałej powolności, i poddania
 się woli Jego!

Jest to iedną z naypewniejszych prawd zba-
 więcia, iż pomocy szczególniejsze łaski, są
 przyłączone do wyboru powołania naszego, to
 jest: iż toż samo Miłosierdzie Naywyższe, któ-
 ré nas wzywa do pewnego stanu życia; przy-
 gotowuje nam w tym samym czasie łaski po-
 trzebne do wypełnienia iego obowiązków, do
 znoszenia iego przykrości, do przełamania wszel-
 kich do niego przeszkód. Jam was wybrał
 (mówi Chrystus Pan do Uczniów swoich) i
 na tym dożyć. Niech się wasze serce nie lę-
 ka trudności i prześladowania, które ja wam
 przepowiedziałem, i które was czekają. Ja
 was wspierać będę w tej przykrzej drodze, po
 której idźcie, a zbierzecie trwałe i obfite po-
 żytki: (*ego elegi vos ut eatis & fructum affe-
 ratis.* Joan: 15. v. 11.).

Du-

Dufze światowe rzadko kiedy cieszyć się mogą tą nadzieją. Idąc częstokroć w obraniu stanu swęgo życia, za cęłęm interefsu, a nie za powołanięm Boskięm; Bóg tęż ię zostawia im samym na tęg drogę, którą nie On dla nich wybrał: dopuszcza powstawać wiatróm i nawałnościóm na tym morzu, na którę ci niewierni Jonaszowie puszczają się nad Jego rozkaz: stąd owę niesmaki, goryczy, nie ukontentowania, przykrości, rozłączenia, a nawet i rozpaczy, których nie rzadkię widzięmy przykłady.

Lecz ty, Siostró Naymilszą, którą Ręka Naywyższęgo wprowadziła na to mieyscę, możesz bezpiecznie obiecować sobie Jego Opiekę i łaski, którę ci ołodzą wszelkię przykrości życia Zakonnęgo, i zamięnią ię w świętą roskosz.

Ah! iaką pociecha dla Ciebie w całym ciągu życia twoięgo, gdy przypominając w obecności Ołtarzów wszystkie drogi, któręmi Bóg prowadził Cię, iakoby po stopniach do tego szczęśliwęgo momentu dopełnienia twęgo powołania; owę, nayprzód, sentymęta pobożne wszczępięne w sercę Twoię od pięrwszęj młodości; dalej, owę natchnięnia niespodziane, o-

wé uwagi Wiary i Religii, ów głos Niebieskiego Oblubieńca, który dał się słyszeć w sercu Twoim, wzywający Cię do stanu Zakonnego; na koniec, tyle niebezpieczeństw od Ciebie oddalonych, wszystkie przeszkody zagrażające Ci drogę do wykonania Twęgo przedsięwzięcia uprzątnione: iaká, mówię, pociecha dla Ciebie, kiedy przypominając te wszystkie kroki Miłosierdzia Boskiego nad Tobą, będziesz Mu mogła mówić z Protokiem." Wszak " ci to Ty sam, Panie, wzięłaś mnie za rękę, " i wprowadziłaś na to miejsce! Jestem na tej " drodze, którą dobroć Twoja, przeznaczyła mi przed wieki, i do której spieszyłam " szczególnie dla dopełnienia woli, i wezwania Twoiego!" (*tenuisti manum dexteram meam, Et in voluntate tua deduxisti me* Psal: 82. v. 24.).

Co gdy tak jest, przytąpże już, Oblubienico Chrystusowa, z ufnością przed Ołtarz, na którym Cię Bóg Twój czeka; a iako pierwsi owi Wyznawcy Wiary naszej zasileni pokarmem Niebieskim od stołu Pańskiego, szli z odwagą na plac Męczeński, niosąc na ofiarę własne życie, dla wyznania Jmięcia Chrystusowego: tak też i Ty, Oblubienico Chrystusowa, za-

zafilona naydroższym Ciałem i Krwią Twoiego
Oblubińca; wystąp mężnie na plac twój osta-
tniey z światem potyczki, zrzucając do ostat-
ka z siebie iarżmo wżyskkich nadziei iego.

Może widok téy świętęy ceremonii roz-
rzewni serca patrzących na nią, ale w duszy
swoiey (ieśli mają wiarę) zazdrościć będą Two-
iego losu, i spytani zapewne Ci powiedzą z
własnego doświadczenia, iż nic nie masz szczę-
śliwszego na świecie, iak umieć obeysdź się bez
niego, a służyć Bogu!

Patrząc na Twoię wiarę, na Twoię u-
fnosć, i na tę świętą radość, z którą ostatnie
Vale wypowiedasz światu, może to wszystko
przytomnym wycisnąć łzy z ich oczu; ale któż
wie, ieżeli nie będą płakać raczēy nad sobą sa-
mēmi, iż się znajdują w niesposobności po-
święcēnia Bogu ostatka życia swojego; które
świat i namiętności całe zabrały!

Któż wie, ieżeli patrząc iako Ty dziś
umięrasz światu, tēn rościągnięty całun nie
przypomni im owęgo straszliwego momentu,
gdzie wszystko umrze dla nich, i gdzie odłą-
czeni dekretēm Sprawiedliwości Boskiey od tych
wżyskkich rzeczy, od których Cię dziś Miło-
sier-

fierdzie Jego odłącza; postrzegą, iż Ty iednym tylko prawie momentem przed niemi poprzędziłaś odłączenie się od wszelkiego stworzenia skutek nieuchronny przyrodzonej śmierci, i w tym to ieszcze zyskałaś, żeś sobie oszczędziła występku w ich złym zażyciu, i smutku z ich przymuszonyj utraty!

W tych sentymentach prawdziwej Religii, i w tym poznaniu szczęścia Twoiego, Oblubienico Chrystusowa, dokończ Twoiej ofiary; złóż z ufnością przysięgę; wykonaj śluby, które Cię stale przywiążą do Twego wiecznego Oblubieńca! A gdy z nim złączona zostaniesz, tém już nigdy nie rozerwanym węzłem; nie zapomnij też, w gorącości ducha Twoiego, prosić Go i za nas, których ta święta Ceremonia tu zgromadziła, i za wszystkich, którzy mają prawo do Twoich modlitw.

Wdzięczność, którąś winna Twoim Pasterzóm: Tému, * który Cię z Owczarni swojej, to jest: z miejsca Twego Urodzenia, własną Ręką wprowadził na to miejsce święte, oddając Ci z Pasterskich rąk swoich Zakonne *Velum*; i Te-

* *J. O. Xiążę JMc Poniatowski, Biskup Płocki, Koadjutor Krakowski.*

i Tému, ** którego już teraz na tym miejscu zamieszkała stałaś się Owieczką; a którego Namieftnik równy godności, *** odbierać má, i nieść przed Tron Naywyższego, Twé święte śluby: Wdzięczność, mówię, Twoia, naypiérwszy Ci Ńufznie wyftawi obowiązek, góracęgo modlenia się za Nich; co i w dalszym ciągu życia Twoiego z tym większą zaifte uŃilnością wykonywać będziesz; gdy Cię upewnię, iak ieŃt w rzeczy samey, iż proŃić Boga o ich obydwóch zdrowie, całość i długie życie; ieŃt to proŃić o całość, powodzenie i pomysłności Kościoła Polkiego!

Teráz zaś mów w Ńercu Twoim do Boga, Pana i Oblubińca Twoiego, Ńłowy Króla Proroka: Cóż Ci oddám, o Panie! za wszystkie dobrodzieystwa, któremiś mnie ubogacił? Tyś mnie wziął w Twoię Opiekę od piérwŃzych dni życia moiego! (*Dominus Protector vitę meę. Pf: 26. Ń. 1.*) Ty byleś nadzieię moię od piérŃi Matki moiey! (*Spes mea ab uberibus Matris meę. Pf: 21. Ń. 10.*) Cóż więc Ci oddám, o Panie!

za

✿✿ *Ń.W. Ń.X. Okęcki, Biskup Poznański i Warszawski, Kanclerz W. Koronny.*

✿✿✿ *Ń.W. Ń.X. Cieciszowski, Biskup Koadjutor Kijowski, Officyant Warszawski,*

za wszystkie dobrodzieystwa Twoie, ale nay-
 szczegolniey za dobrodzieystwo powolania mo-
 iego? (*Quid retribuam Domino pro omnibus,
 quae retribuit mihi?* Pf: 115, v. 10.) Oto Ci od-
 dam sluby moie w obecności tego wszystkiego
 ludu: *Vota mea Domino reddam in conspectu o-*
mnis populi ejus. Jbid: v. 14. Ah! iak te więzy,
 które mnie przywięzuią do Ciebie, są słodkie i
 godne kochania! iak wiele ia dziś zyskuię, gdy
 wszystko tracę, wszystkiego wyrzekam się dla
 Ciebie! Racz tylko Panie przyjąć ofiarę całopa-
 lenia moiego! racz mnie uczynić godną Ciebie
 samego! Twoia łaska wprowadziła mnie na to
 mieyscē: do niey należy utwierdzać mnie w
 świątobliwości godney Towarzystwa tego świę-
 tego Zgromadzenia! a gdy mnie raczysz dziś
 policzać w liczbę Oblubieniec Twoich na zie-
 mi, racz mnie umieścić między temi, które wniśdź
 maią na wesele Niepokalanego Baranka: Amen.



Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

INSTRUMENTUM

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.



F
XVIII. 1. 423
- 425